

LENISTWO DROGĄ DO SAMODOSKONALENIA

Anonim zwany Gallem

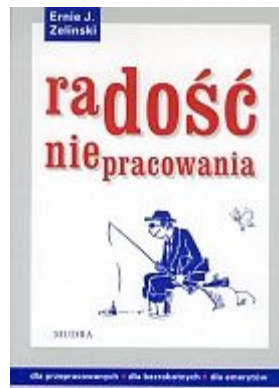
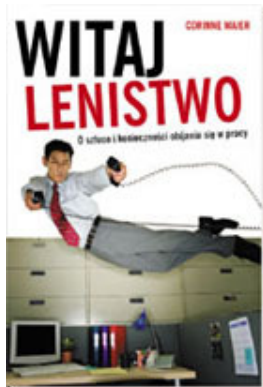
Wypisy z literatury



Motto:

„Ciężko się trzeba nad sobą napracować aby nie chcieć ciężko pracować.”- Janusz Olejnik

Literatura polecana:



Copyright © 2005 Anonim zwany Gallem

Prawo Owena:

„Jeśli jesteś dobry, to cała robota zwali się na ciebie. Jeśli jesteś naprawdę dobry, to nie dopuścisz do tego.”

„Kto pracuje przez cały dzień ten nie ma czasu, na zarabianie pieniędzy.”

John.D.Rockefeller

„Kluczem do sukcesu jest lenistwo. Im więcej robisz osobiście tym mniej pieniędzy możesz zarobić.”

Robert Kiyosaki

„Większość ludzi jest zbyt zajęta zarabianiem na życie, by móc naprawdę robić pieniądze. Życzę ci, by odkrycie tej prawdy zajęło ci mniej czasu niż mnie.”

Jak zarabiać pieniądze będąc leniwym Joe Karbo

„Ilość pracy jest znacznie mniej ważna niż jej jakość.”

„W pracy nie ma nic zabawnego, gdy nie możemy osiągnąć dużych efektów niewielkim nakładem. Jeśli musimy pracować 60 czy 70 godzin tygodniowo by się z nią uporać, jeśli mamy poczucie, że ciągle zostajemy w tyle, jeśli musimy walczyć, by sprostać wymaganiom zawodowym - nasze miejsce pracy jest zupełnie nieodpowiednie albo też wykonujemy pracę w zupełnie niewłaściwy sposób.”

„Zawsze możliwe jest zasadnicze udoskonalenie działania: trzeba w tym celu robić inaczej i robić mniej.”

Zasada 80/20 Richard Koch

„Musimy głęboko wszczepić w umysł przekonanie, że ciężka praca, zwłaszcza praca dla kogoś innego, nie jest wydajnym sposobem dochodzenia do tego, co chcemy osiągnąć. Ciężka praca daje niewielkie zyski. Intuicja i robienie tego, co sami chcemy, prowadzą do dużych zysków.”

Zasada 80/20 Richard Koch

„Jeśli należysz do tych ludzi, którzy sądzą, że do bogactwa dochodzi się jedynie wytrwałą i ciężką pracą, odrzuć to przeświadczenie. To nieprawda! Wielkie bogactwo nigdy nie jest owocem jedynie ciężkiej pracy!”

Myśl i bogać się Napoleon Hill

„Jeśli pracujesz tak jak wszyscy to masz to co wszyscy – zacznij pracować mózgiem.”

„Pracuj mądrzej niż ciężiej.”

Dziesięć sposobów na sukces wg Billa Newmana

„Największy błąd, jaki ludzie popełniają, to ten iż zbyt ciężko pracują na swoje pieniądze. Większość ludzi nic posuwa się finansowo do przodu, ponieważ wtedy gdy potrzebują więcej pieniędzy, biorą dodatkową pracę. Jeżeli naprawdę chcesz iść do przodu, muszą zachować pracę i założyć biznes prowadzony w wolnym czasie.”

Robert Kiyosak

„Bądź leniwy - życie nie jest przecież po to by uwijać się z robotą. Człowiek leniwy im bardziej leniwy, tym dłużej szuka wygodnego rozwiązania danego problemu i dopiero gdy je znajdzie, zabiera się do pracy.”

ELEMENTARZ REWOLUCJONISTY

Trudny krok - zerwanie związków łączących wysiłek i nagrodę

Protestancka etyka pracy jest tak głęboko zakorzeniona w każdym z nas - bez względu na religię czy w ogóle stosunek do religii - że chcąc ją wykorzenić, musimy podjąć świadomy wysiłek. Problem w tym, że ciężka praca - a przynajmniej poczucie cnotliwego postępowania, jakie daje nam jej wykonywanie - sprawia nam radość. Musimy głęboko wszczepić w umysł przekonanie, że ciężka praca, zwłaszcza praca dla kogoś innego, nie jest wydajnym sposobem dochodzenia do tego, co chcemy osiągnąć. Ciężka praca daje niewielkie zyski. Intuicja i robienie tego, co sami chcemy, prowadzą do dużych zysków.

Przyjmijmy na naszych patronów świętych od produktywnego lenistwa. Dla mnie są to Ronald Reagan i Warren Buffet. Reagan bez wysiłku awansował z drugoplanowego aktora filmowego na ulubieńca republikańskiej prawnicy, gubernatora Kalifornii i osiągniętego niezwykle sukcesy prezydenta.

Co takiego robił Reagan, co działało na jego korzyść? Dobry wygląd, wspaniały aksamitny głos, który wykorzystywał instynktownie przy wszystkich ku temu okazjach (szczytem były niewątpliwie słowa, które skierował do Nancy, gdy został postrzelony: „Kochanie, zapomniałem zrobić unik!”), paru przebiegłych menedżerów kampanii publicznych, staroświecki wdzięk oraz, rodem z filmów Disney a, wizja Stanów Zjednoczonych i świata. Jego zdolność przykładania się do czegokolwiek była w najlepszym razie ograniczona, zrozumienie konwencjonalnej rzeczywistości nad wyraz mgliste, zdolność do inspirowania amerykańskiej polityki i zniszczenia komunizmu - straszliwa. Adaptując powiedzenie Churchilla, można by powiedzieć, że nigdy tak wiele nie zostało osiągnięte przez tak mało i tak niewielkim wysiłkiem.

Warren Buffet stał się (na pewien czas) najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych, czego nie zawdzięczał pracy, lecz inwestowaniu. Zaczynając od bardzo niewielkiego kapitału, pomnażał go przez wiele lat wedle stóp znacznie przekraczających przeciętną zwyczajną papierów na giełdzie. Dokonał tego, w niewielkim stopniu posiłkując się analizą (zaczął grać przed wynalezieniem suwaka logarytmicznego), w gruncie rzeczy konsekwentnie stosując jedynie kilka wskazań.

Buffet wsiadł do swego wagonika diabelskiej kolejki bogacenia się zjedna „wielką ideą”: amerykańskie gazety lokalne mają lokalny monopol, dający im najdoskonalszy przywilej w działalności gospodarczej. Ten prosty pomysł dał mu pierwszą fortunę, a i później wiele pieniędzy zarobił na inwestycjach w akcje mediów: branży, którą dobrze rozumiał.

Jeśli nawet Buffet nie jest leniwy, wykorzystuje swą energię bardzo oszczędnie. Podczas gdy większość menedżerów funduszy kupuje mnóstwo różnych akcji i często je sprzedaje, zakupując nowe, Buffet kupuje niewiele i trzyma je całymi wiekami. Oznacza to, że ma bardzo niewiele do zrobienia. Buffet wyśmiewa konwencjonalną koncepcję inwestycji portfelowych, nadając jej miano „metody arki Noego”: „kupuje się po dwa egzemplarze wszystkich rodzajów, a na końcu ma się zoo”. Jego własna filozofia inwestowania „graniczy z letargiem”.

Kiedy mam pokusę, by robić zbyt wiele, przypominam sobie Ronalda Reagana i Warrena Buffeta. Czytelnik powinien znaleźć własne przykłady ludzi - znanych mu osobiście lub z życia publicznego - stanowiących uosobienie produktywnej inercji. I często o nich myśleć.

Zasada 80/20 Richard Koch

Istnieją tylko cztery typy oficerów.

Typ pierwszy - są leniwi i głupi. Zostawmy ich w spokoju, nie są szkodliwi.

Typ drugi - pracowici i inteligentni. To wspaniali oficerowie sztabowi, dbający o to, by każdy szczegół był wzięty pod uwagę.

Typ trzeci - pracowici i głupi. Ludzie tacy stanowią zagrożenie i trzeba ich od razu zwalniać.

Przysparzają wszystkim niepotrzebnej pracy.

Są wreszcie oficerowie inteligentni i leniwi. Ci są odpowiedni na najwyższe stanowiska.

generał von Manstein o niemieckim korpusie oficerskim

Modlitwa

Panie pomóż mi zawsze dawać z siebie w pracy 100 %

12% w poniedziałek

23% we wtorek

40% w środę

20% w czwartek

5% w piątek

Ze statystyki:

10% kobiet uprawiało sex w pierwszej godzinie swojej pierwszej randki

20% mężczyzn odbyło stosunek w jakimś zaskakującym miejscu

36% kobiet akceptuje nagość

45% kobiet preferuje ciemnych mężczyzn z niebieskimi oczami

45% kobiet ma doświadczenia z seksem analnym

70% kobiet preferuje poranny sex

80% mężczyzn nie uczestniczyło w relacjach homoseksualnych

90% kobiet lubi sex w lesie

99% kobiet nigdy nie kochało się w biurze

Wnioski :

Statystycznie rzecz biorąc, łatwiej o stosunek analny, wczesnym rankiem, z nieznaną kobietą, w lesie - niż o udany sex w biurze pod koniec dnia.

Morał :

Nie zostawaj do późna w pracy.

Nic dobrego Ci się tam nie przydarzy !

„Bieda i problemy finansowe nie są nieuniknionym fatum. To najczęściej sygnał, że musisz zmienić sposób myślenia. Przepaść pomiędzy biedą i bogactwem jest problemem umysłowym.”

„Jednym z największych mitów, jakie powstrzymują ludzi od stania się wielkimi zdobywcami, jest koncepcja, że im ciężiej pracujesz, tym więcej zdobędziesz.”

„Ludzie mówią, że ciężka praca nikogo nie zabiła ale mi się wydaje, że nie ma sensu ryzykować.” Ronald Regan

„Często spotkanym nieporozumieniem jest pogląd, że trzeba więcej pracować , aby więcej zarabiać. Naprawdę, twoje dochody wzrosną, gdy zmienisz swój sposób myślenia, a nie gdy zintensyfikujesz działania.”- Brian Koslow "365 sposobów na zostanie milionerem"

„Ludzie wierzą, że aby odnieść sukces, trzeba wstawać wcześniej. Otóż nie - trzeba wstawać w dobrym humorze.” Marcel Achard

ZACHĘCAJ WIELU; POU CZAJ NIELICZNYCH.

Jest jeszcze jeden sekret dowódcy.

Mądry dowódca mówi podwładnym CO jest do zrobienia. Nigdy nie mówi JAK.

Jeżeli dowódca tłumaczy, jak wykonać zadanie, to ogranicza inicjatywę podwładnych i bierze na siebie zbędną odpowiedzialność za efekt ich działań. O to, JAK należy wykonać zadanie, niech się martwią sami. To ich ból głowy. Jeżeli dowódca nie przedstawi sposobu wykonania zadania, wtedy w razie fiaska zawsze będzie górą: to prawda wydałem taki rozkaz, ale należało się do tego zabrać z głową

Wiktor Suworow oficer wywiadu

Jeżeli chodzi o rozwiązywanie problemów, to gdy ktoś zawsze rozwiązuje je osobiście, nie ucząc nikogo samodzielnego myślenia i decydowania, nigdy nie będzie miał grupy zwolenników. Przed wieloma laty postanowiłem skupić się na pomaganiu ludziom w ich kłopotach, rezygnując z rozwiązywania czegokolwiek za nich.

- Nigdy nie stwarzaj wrażenia, że znasz najlepsze odpowiedzi. Prowadzi to do uzależnienia ludzi od ciebie.
- Integruj swoje pomysły z pomysłami innych, tak by ludzie mieli poczucie ich własności.
- Zadawaj pytania. Pomagaj ludziom myśleć na każdym etapie rozwiązywania problemu, z którym się zmagają.

Celem przywódcy powinno być doprowadzanie do tego, by po zakończeniu zebrania ktoś inny podejmował problem, wybierał stosowne rozwiązanie, tworzył plan gry i miał poczucie jego własności. W takim wypadku osoba ta nie będzie czuła się uzależniona od przełożonego, zyska natomiast poczucie siły i osobistej satysfakcji.

Johan C. Maxwell autor książek o zarządzaniu

„Skup się na jak najmniejszej liczbie działań, jak najmniej KONTROLUJ.”

Richard Koch biznesmen autor książki 80/20

„Jeśli potrzebujesz mojej pomocy w prowadzeniu firmy, to znaczy, że obaj mamy kłopoty - słowa wypowiedziane do swoich managerów.” Warren Buffett – jeden z najbogatszych ludzi świata.

„Najlepszym kierownikiem jest ten, kto ma dość rozumu, by wybrać dobrych ludzi, którzy będą robili to, co chce, żeby było zrobione, i dość powściągliwości, by powstrzymać się od wtrącania, kiedy to robią.”

Theodore Roosevelt

„Może brzmi to dziwnie, ale wspaniali przywódcy zyskują władzę, rozdając ją.

Admirał.” James B. Stockdale

(...) Umieszczamy w butelce pół tuzina pszczoł i tyle samo much, następnie kładziemy flaszkę poziomo, dnem kit oknu, tak aby było silnie oświetlone. Pszczoły nie spoczną w swoich wysiłkach wydostania się poprzez denko, będą dążyć w kierunku światła, aż padną z głodu bądź wyczerpania. Muchy natomiast, w czasie krótszym niż dwie minuty znajdą drogę ucieczki poprzez szyjkę butelki pogrążoną w mroku... Ich (pszczoł) porażkę w tym eksperymencie wyjaśnić można odwiecznym dążeniem ku światłu oraz nadzwyczajną inteligencją- Jest dla nich oczywiste, że wyjście z każdego więzienia musi być tylko tam, gdzie jest jasno; kontynuują więc bez końca swe nazbyt logiczne działanie. Szkło stanowi dla nich nadnaturalną zagadkę - nie stykają się nigdy w przyrodzie z taką nieprzenikalną przeszkodą. Przy swojej wysokiej inteligencji najwięcej kłopotu sprawia im to, co najmniej spodziewane, co najbardziej niezrozumiale. Tymczasem bezrozumne muchy, nie bacząc na zagadkę szkła ani na logikę, polatują sobie tam i z powrotem i dzięki temu natrafiają przypadkiem na swoją szansę. Tak odnajdują otwór szyjki butelki, podczas gdy mądrzejsze od nich pszczoły giną.

PRACUJESZ CIĘŻKO CZY MĄDRZE?

Fragment drugiej części z serii "Bogaty ojciec"

"Kwadrant przepływu pieniędzy" wg Roberta Kiyosaki

Gdy miałem 12 lat, bogaty ojciec opowiedział mi historię, której puenta "doprowadziła" mnie do wielkiego majątku i finansowej wolności. Był to sposób, w jaki bogaty ojciec tłumaczył różnicę pomiędzy lewą stroną Kwadrantu przepływu pieniędzy, kwadrantami "P" i "S", a prawą stroną, kwadrantami "B" i "I". Oto ona:

"Pewnego razu istniała mała, osobliwa wioska. Była ona wspaniałym miejscem do życia, poza jednym problemem. Jeżeli nie padało, wioska nie miała wody. Aby rozwiązać ten problem raz na zawsze, starszyzna wioski postanowiła urządzić przetarg na zorganizowanie stałego zaopatrywania wioski w wodę. Do wykonania tego zadania zgłosiły się dwie osoby i starszyzna przyznała kontrakt im obu. Uważano, że mała rywalizacja przyczyni się do utrzymania cen na niskim poziomie i zapewni dodatkowe zabezpieczenie dostaw wody.

Myślenie samozatrudnionego

Ed, będący pierwszą osobą, z którą podpisano kontrakt, natychmiast udał się po zakup dwóch wiader i zaczął biegać drogą, która prowadziła do odległego o 1,5 km jeziora. Natychmiast też zaczął zarabiać pieniądze, jako że pracował od świtu do zmierzchu, dostarczając wodę przy użyciu dwóch wiader. Wlewał ją do wielkiego betonowego zbiornika, który zbudowała wioska. Każdego ranka musiał wstać, zanim wioska obudziła się, aby zapewnić jej wystarczającą ilość wody. Była to ciężka praca, ale on był bardzo szczęśliwy, zarabiając pieniądze i mając zabezpieczony dla swojego biznesu jeden z dwóch kontraktów.

Myślenie właściciela biznesu

Drugi uczestnik przetargu, który podpisał kontrakt, Bill - zniknął na jakiś czas. Nie było go widać przez kilka miesięcy, co sprawiło, że Ed był bardzo szczęśliwy, gdyż nie miał konkurencji. Ed zarabiał wszystkie pieniądze.

Zamiast kupować dwa wiadra, aby współzawodniczyć z Edem, Bill opracował plan biznesu, utworzył spółkę, znalazł inwestorów, zatrudnił prezesa i po sześciu miesiącach powrócił z brygadą roboczą. W ciągu roku jego zespół zbudował wielki rurociąg ze stali nierdzewnej, który połączył wioskę z jeziorem.

W trakcie uroczystego uruchomienia rurociągu, Bill oświadczył, że jego woda jest czystsza niż woda Eda. Wiedział, że były skargi, iż woda Eda jest zanieczyszczona. Bill obwieścił również, że może dostarczać wiosce wodę 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Ed mógł dostarczać wodę tylko w dni robocze. Nie pracował w weekendy. Następnie Bill oświadczył, że za tę wyższej jakości wodę i pewniejsze dostawy będzie pobierał 75% mniej niż Ed. Wieś ucieszyła się i natychmiast udała się do kranu rurociągu Billa.

Myślenie tego, kto pracuje w biznesie, zamiast nad biznesem

Aby podołać współzawodnictwu, Ed natychmiast obniżył swoją cenę o 75%, kupił dwa wiadra więcej, zastosował pokrywy i zaczął nosić po cztery wiadra. Chcąc sprostać konkurencji, wynajął swoich dwóch synów, aby pomogli mu na nocnej zmianie i w weekendy. Gdy jego chłopcy wyjeżdżali do średniej szkoły, powiedział im:

- Pamiętajcie, że pewnego dnia ten biznes będzie należał do was. Po skończeniu szkoły jego dwaj synowie z jakiegoś powodu nie powrócili. Ed zatrudnił pracowników do pomocy. Pojawiły się również problemy ze związkami zawodowymi. Związki domagały się wyższych płac, większych uprawnień i żądały, aby członkowie związku nosili tylko po jednym wiadrze.

Efekt pracy nad systemem biznesu

W międzyczasie Bill zdał sobie sprawę z tego, że jeśli ta wioska potrzebuje wody, inne też jej potrzebują. Zmodyfikował plan biznesu i wyruszył na sprzedaż swojego systemu dostawy wody dla wiosek rozmieszczonych na całym świecie; był to system wysoce wydajny, o niskim koszcie i dostarczający czystą wodę. Bill zarabiał tylko jeden grosz od wiadra dostarczonej wody, ale codziennie dostarczał miliardy wiader wody. Bez względu na to czy pracował, czy też nie, pieniądze wpływały na jego konto bankowe. Bill zbudował rurociąg "dostarczający" mu pieniądze, podobnie jak wodociąg dostarczał wodę mieszkańcom wioski.

Bill żył szczęśliwie i dostatnio, a Ed ciężko pracował do końca swojego życia i zawsze miał problemy finansowe. Koniec".

To opowiadanie o Billu i Edzie było moim przewodnikiem przez całe lata. Pomagało mi w procesie podejmowania życiowych decyzji. Często pytałem siebie:

"Czy buduję rurociąg, czy też noszę wiadra?"

"Czy pracuję ciężko, czy mądrze?"

LENISTWO DROGĄ DO SAMODOSKONALENIA

Lenistwo w obiegowej opinii jest postrzegane jako cecha pod każdym względem negatywna. Jednak jest to tylko częściowo prawda. Aby to wyjaśnić należy dokonać rozróżnienia między różnymi formami lenistwa. Obiegowo bowiem pod pojęciem lenistwa rozumie się **lenistwo ortodoksyjne**, czyli niechęć do jakiegokolwiek działania bez względu na konsekwencje. Ta forma lenistwa ma wiele wad, które wynikają z warunków w jakich żyje większość ludzi. Każdy człowiek, aby coś osiągnąć musi wykazywać pewną aktywność. Co prawda ta forma lenistwa ma rację bytu w przypadku ludzi bardzo zamożnych, jednak także w tym przypadku uniemożliwia, a w każdym razie utrudnia polepszanie swojej sytuacji. Natomiast próba wprowadzania w życie lenistwa ortodoksyjnego przez przeciętnych ludzi jest objawem naiwności i z góry jest skazana na niepowodzenie.

Znacznie ciekawszym podejściem do życia jest jednak łagodniejsza forma lenistwa zwana **lenistwem racjonalnym lub pragmatycznym**. I właśnie ta forma nawiązuje do tytułu niniejszego tekstu. Zanim jednak to wyjaśnię chciałbym zdefiniować tę formę lenistwa. Polega ono na ograniczaniu wszelkiego wysiłku i rezygnacji z działania, chyba że jest ono przyjemne lub w sposób pośredni prowadzi do przyjemności. Ta definicja jest tak ogólna, że można przy jej pomocy zarówno odrzucić jak i zaakceptować niemal każdą czynność. I tu właśnie tkwi cały urok tej filozofii życiowej. Może ona mieć nieskończone ilości przejawów w zależności od preferencji ludzi ją realizujących. Jednak spróbujmy wyodrębnić konkretne postulaty tej formy lenistwa i wnioski z nich płynące.

Pierwszym postulatem jest konieczność rezygnowania z danej czynności, jeśli nie przynosi ona pożądanego rezultatu. Powoduje to czasami zbyt szybkie zniechęcanie się do czynności, których nie potrafi się jeszcze wykonywać wystarczająco dobrze i które ze swej natury początkowo (w procesie nauki) dają słabe rezultaty. Jednak zabezpiecza to przed zajmowaniem się czynnościami, do których nie ma się odpowiednich predyspozycji. Skłania natomiast do wykonywania czynności i uczenia się rzeczy, które przychodzą z łatwością. Powoduje to szybsze **przystosowywanie się** do otoczenia z wykorzystaniem wrodzonych zdolności i cech osobowych. Wynika to z faktu, że jeśli w danej dziedzinie życia możemy wykonywać kilka pod pewnym względem równorzędnych czynności to wybierzemy tę, której wykonywanie przychodzi nam najłatwiej. Natomiast racjonalizm będący częścią tej filozofii powoduje, że decydujemy się wykonywać pewne czynności, pomimo braku uzdolnień w ich wykonywaniu, ponieważ są jedyną drogą osiągnięcia danego celu lub ze względu na duże korzyści jakie nam przynoszą i przyjemność jaką dają. Nie należy bowiem zapominać, że przyjemność jest zasadniczym elementem definicji lenistwa.

Kolejnym postulatem jest rezygnacja z działania, jeśli dany skutek można uzyskać w inny sposób przy mniejszym nakładzie pracy. Prowadzi to do dokonywania **optymalnych wyborów** metod działania i zabezpiecza przez fałszywą pracowitością, która polega na odczuwaniu radości z samego faktu wkładania w coś wysiłku bez względu na to czy przynosi to zamierzony skutek. Człowiek racjonalnie leniwy natychmiast rezygnuje z działania jeśli wie, że w dany sposób nie uzyska oczekiwanego wyniku i szuka lepszych metod. Do poprzedniej metody powrócić może jedynie wtedy, gdy jest pewien, że nie ma żadnych lepszych sposobów rozwiązania danego problemu. Człowiekowi leniwemu nie wystarcza świadomość, że chciał dobrze i że włożył w to dużo wysiłku. Interesuje go jedynie **ostateczny wynik**. Może on jednak może być określany w bardzo skomplikowany sposób, również z uwzględnieniem włożonej pracy jako elementu pozytywnego, ale jedynie wówczas, gdy praca ta sprawia bezpośrednią przyjemność. Lecz jest to przypadek bardzo rzadki i wręcz marginalny. Jest to możliwe np. gdy wykonujemy daną pracę po raz pierwszy. Jednak na szczęście większość czynności po dłuższym wykonywaniu zaczyna być nudna i zwiększony

nakład pracy zaczynamy określać jako negatywny, co jest naturalnym zabezpieczeniem przed nadmierną pracowitością.

Następnym ważnym aspektem w samodoskonaleniu spowodowanym lenistwem jest fakt, że człowiek leniwy postara się zrobić wszystko, aby swoje cele uzyskać jak najniższym nakładem pracy i wysiłku. Jednak aby tego dokonać musi znajdować coraz to lepsze metody osiągnięcia tych celów. W naturalny sposób prowadzi to do zwiększania **inwencji twórczej**, a wręcz do zwiększania **inteligencji**. Przy czym należy pamiętać, że współczynnik IQ jest cechą wrodzoną i w zasadzie nie ulega zmianie podczas życia. Jednak istnieje druga składowa inteligencji określana przez współczynnik inteligencji emocjonalnej EQ, która może być dowolnie kształtowana na podstawie doświadczeń życiowych. Lenistwo racjonalne prowadzi do maksymalizacji tego współczynnika. Jednocześnie warto zauważyć, że miarą inteligencji może być zdolność wprowadzania w życie postulatów lenistwa.

Ważnym elementem realizacji postulatów lenistwa jest pragmatyzm, który powoduje, że zanim wykonamy jakąkolwiek czynność musimy zastanowić się jaki skutek ona przyniesie. Tak więc prawidłowym pytaniem o motyw działania jest nie *“dlaczego ?”*, ale *“po co ?”*. W sposób wyraźny określa to, że najważniejszym motywem działania powinno być osiągnięcie danego skutku. Natomiast zgodność skutków z zamierzeniem powinna być miarą sukcesu i skuteczności działania. Człowiek leniwy, aby zwiększyć swój ogólnie pojęty “dobrobyt” stara się nie zwiększać ilości pracy, ale jej skuteczność, czyli stosunek zysków do nakładu pracy.

Istnieją co prawda pewne **niebezpieczeństwa** związane z nieumiejętnym wcielaniem w życie tych postulatów. Pierwszym jest możliwość unikania poszukiwania nowych rozwiązań i nowych czynności (nawet prowadzących do korzyści lub przyjemności). Wynikać to może z faktu, że samo poszukiwanie jest pewnym wysiłkiem, który nie daje gwarancji sukcesu. Jednak jeśli rozpatrzy się to głębiej można stwierdzić, że zawsze uzyskujemy zysk. W razie znalezienia nowych rozwiązań zysk jest oczywisty, natomiast w razie ich braku zyskujemy wiedzę, że danych rozwiązań nie da się już polepszyć. Drugim poważniejszym niebezpieczeństwem jest możliwość złego traktowania ludzi z najbliższego otoczenia. Rozwiązanie tego problemu wymaga odpowiedniego zdefiniowania przyjemności i korzyści. Przykładowo, aby dobrze traktować współmałżonka należy jako przyjemność postrzegać nie tylko przyjemność własną, lecz również szczęście współmałżonka. Nie sprawia to jednak najmniejszych problemów, jeśli związek oparty jest na miłości. Analogicznie można rozważać stosunki z wszystkimi członkami rodziny. Natomiast relacje z pozostałymi ludźmi z otoczenia rozpatrywać trzeba w odwołaniu do filozofii o wyższej randze, najlepiej religijnej, np. chrześcijaństwa.

Podsumowując można powiedzieć, że lenistwo przy podejściu racjonalnym jest źródłem takich pozytywnych cech jak: innowacyjności, inteligencji, umiejętności dokonywania optymalnych wyborów i przystosowywania się do otaczających warunków, wykorzystywania wrodzonych umiejętności itd., czyli ogólnie do zwiększania dobrobytu. Natomiast unikanie niebezpieczeństw związanych z lenistwem polega na odpowiednim definiowaniu przyjemności, co musi być dokonywane przez każdego indywidualnie zgodnie z jego przekonaniem.

MINI-TEORIA LANISTWA

Aby poprawnie sformułować jakąkolwiek teorię, należy najpierw skonkretyzować czego ma ona dotyczyć. Niniejszym przedstawię ogólny zarys teorii i jej podstawy praktyczne.

Pewnego dnia napadła mnie myśl, że jestem leniem. I owszem, wkrótce moje przypuszczenia okazały się uzasadnione i znalazłem ku temu potwierdzenie. Nie chcę wytworzyć sztucznego wrażenia, że moja osoba jest uosobieniem tej skądinąd okropnej cechy charakteru. Jest to najzwyczajniej, jak mi się wydaje, kwestia zespołu cech, zasad i metod, którymi kieruję się w życiu. Oczywiście każdy może powiedzieć, że metoda "na lenia" nie jest zbyt szlachetnym sposobem radzenia sobie z przeciwnościami losu. I owszem, ale moim celem nie jest moralizowanie czy też budzenie waszych sumień. Od tego jest religia i/lub wasze własne umysły, kierowane świadomością, jaką przez lata zdołaliście sobie wypracować. Moim zamierzeniem jest więc wyłącznie zaprezentowanie alternatywnego światopoglądu, lub też zwyczajne ukazanie pewnej, dotąd prywatnej idei.

Po krótkim wstępie przejdźmy do konkretów. Czym jest lenistwo? Otóż w myśl moich założeń, jest to zespół metod i reguł, których stosowanie w życiu codziennym może ułatwić i/lub uprościć zmagania człowieka z losem. Przyjmuję naturalnie, iż teoria przeznaczenia jest błędna, bowiem w przeciwnym wypadku wszelkie "sztuczne" zasady życiowe nie mogły by być sensowne. Można naturalnie powyższą definicję rozbudować i wzbogacić (czekam na listy), jednak myślę, że tymczasowo taka definicja wystarczy do dalszych rozważań.

Przejdźmy do kwestii praktycznych. Nie chcę być posądzany o cynizm i skrajny upadek moralny, choć nie jestem aniołkiem. Nie traktujcie tych "porad" jako wyroczni. Pamiętajcie, że w sieci każdy może napisać co tylko mu się podoba (a prawdziwa cnota krytyk się nie boi?). Uruchomcie swoje "wirtualne" sitko i wybierzcie sobie "zdrowe grybki z tego lasku".

Leń szkolny, czyli co robić, aby nie utrudniać życia sobie i innym. Jak każdy uczeń po ponad 12 latach edukacji, mogę udzielić wielu rad i zdradzić sporo tajników bezbolesnego uczenia się w polskim systemie edukacji. Jednak nie to jest tematem tego tekstu. Informacje takie łatwo uzyskać od starszych kolegów, lub nawet z internetu. Zajmę się wyłącznie generalną metodą bezbolesnego i godnego przetrwania w szkole bez specjalnego wysiłku.

Zacznijmy od pierwszych dni w nowej szkole. Otóż najbardziej potrzebne nowemu uczniowi, jak też każdemu wstępującemu do nowo utworzonej grupy stosunkowo przypadkowych osób, jest znalezienie sobie właściwego miejsca w grupie (stadzie). Mając na uwadze wiedzę socjologiczną, trzeba w tej sytuacji skorzystać ze swojej inteligencji emocjonalnej i zapoznać się z osobami z różnych środowisk, aby mieć możliwość manewru towarzyskiego. Sympatie przemijają i odradzają się, ale nie można sobie pozwolić na samotność i wyobcowanie. Mówiąc prościej, trzeba być swoją wszędobylską wtyczką, która potrafi słuchać innych i wyciągać wnioski dla siebie. Należy na bieżąco analizować powiązania towarzyskie w grupach, do których mamy dostęp. Dzięki temu, każda osoba znana z widzenia będzie naszym znajomym, dzięki naszym prawdziwym znajomym, którzy ją znają. Może mały schemat:

Leń---znajomy---jego znajomy =nasz znajomy inny znajomy

Jednak to nie wszystko. Ten, kto ma wielu przyjaciół, nie zasługuje na żadnego. Należy w miarę szybko odnaleźć te osoby, z którymi potrafimy się naprawdę łatwo dogadać i które nas rozumieją i akceptują. Rozmowa jest zawsze najważniejsza w kontaktach międzyludzkich, podobnie jak poczucie humoru. Pamiętajcie, że każdy lubi opowiadać o swoich problemach, zainteresowaniach, bla bla bla.. Wy też. I o to chodzi ! Słuchaj, pomagaj, wymagaj. Tworzenie przyjaźni to sprawa bardzo prywatna i poważna. Tu nie ma miejsca na cynizm i fałszywość. Prawdziwy przyjaciel powinien przychodzić, gdy inni odchodzą.

Tak więc po zbudowaniu siatki znajomych, trzeba usadzić się na dogodnym szczeblu hierarchii "stada", aby mieć dobrą perspektywę. Nie może to być jednak szczebel zbyt wysoki i wystawiony na publiczną prezentację. To nie jest mądre. Trzeba być o krok w tyle za najlepszymi, aby mieć pole manewru w obu kierunkach (jak czarny koń). Oczywiście żadnego kandydowania do czegokolwiek (poza może kółkiem szachowym, iYnwIm). Jako leń, nie masz czasu ani chęci na działalność społeczną.

Należy także nasz obraz trochę ubarwić, aby wyraźniej zarysować swój charakter i nie być pokątnie posądzanym (może przez zawistnych) o pewne "niemodne" cechy. Trzeba mianowicie znaleźć sobie wroga. Nie może to być wybór przypadkowy czy też nieprzemyślany. Osoba ta nie może mieć na tyle silnej osobowości, aby z nami walczyć na swoje sposoby. Naturalnie nie można jej atakować bez potrzeby, ponieważ po przekroczeniu pewnej granicy jej wytrzymałości, może się zdarzyć coś niepożądanego. To tylko prosta kalkulacja oparta na zasadzie kontrastu: wróg-przyjaciel. Oczywiście tych drugich jest więcej. I o to chodzi.

Kreując swój wizerunek, nie można jednak tworzyć sobie innych wrogów. Jak ktoś cię wkurza, uśmiechaj się i przytakuj. Jako leń, nie masz ochoty walczyć "na miny" z kimkolwiek, więc zwyczajnie odpuść sobie.

Tak przedstawia się sprawa w kwestii szkolnej. Ala, jak wspomniałem, leń zechce (prędzej lub później) pójść na studia. Co wtedy ? Otóż tu pojawiają się kolejne problemy. Po pierwsze trzeba zdać egzamin wstępny. Poziom trudności zależy ofcoz od wybranego kierunku oraz liczby potencjalnych kandydatów. Trzeba więc przeprowadzić rozpoznanie. Tu z pomocą znów przechodzi Internet. Każda uczelnia ma swoje strony, a na nich ofertę edukacyjną, plan studiów oraz zasady rekrutacji. Interesują nas oczywiście kierunki dzienne, darmowe (no chyba że mamy zajebistą pracę, albo musimy pracować). Należy także rozpoznać strukturę demograficzną naszego rocznika. Gdzie będzie najwięcej kandydatów, a gdzie najmniej. Te kierunki wybieramy tylko wyłączenie wtedy, gdy jesteśmy zajębiście przygotowani lub jest to nasz wymarzony. Należy jednak wybrać kilka z kilku uczelni. Zdawanie kilku egzaminów zapewni nam ewentualny wybór w razie niepowodzenia na kierunku głównym oraz coś bardzo ważnego: oswojenie w egzaminem (leń musi także unikać nerwów, ponieważ skracają one życie). Jest kwestią bardzo ważną, aby na egzaminie nie denerwować się, ponieważ strach paraliżuje. Wiem z własnego doświadczenia, że kolejne egzaminy pisze się o wiele łatwiej. Możemy nawet z góry założyć, iż ten pierwszy możemy oblać.

Przygotowania rozpoczynamy już rok wcześniej (powaga). Gromadzimy potrzebny materiał, testy z ostatnich lat, ciekawe zadania i całą teorię jaka będzie wymagana. Naukę zaczynamy od teorii, ćwicząc na bieżąco. Nauki ścisłe i humanistyczne traktujemy w sposób szczególny (zakładam że nikt nie będzie startował jednocześnie na np. polonistykę i fizykę). Otóż staramy się dostroić nasze myślenie do danych zagadnień. Np. jeżeli zdajemy matkę, staramy się myśleć matematycznie, wyrabiamy sobie intuicję, "obliczamy" to co nas ciekawi na co dzień. To bardzo pomaga.

Jak można się uczyć? Jako wyrobieni lenie powinniście wiedzieć, że najlepiej raz a dobrze, a jeszcze lepiej z kimś, ale nie z osobą dużo bardziej zaawansowaną. Przed egzaminem nie należy zapomnieć o drobiazgach: wszystko przygotowane wcześniej, jakieś "Memory Formula", może łycalek czegoś na rozluźnienie (polecam Martini Rosso), uspokajająca muzyka itp. Po zdanych egzaminach mamy zwykle całe cztery miesiące na odpoczynek - i o to chodziło :)

Kolejny problem to utrzymanie się na studiach. Sytuacja tym różni się od szkoły, że tutaj nikt się nami nie zajmie i na nas nie "nakrzyczy". To ma swoje dobre i złe strony. Dobre to takie, iż możemy spokojnie egzystować w społeczności studenckiej, puszczać wiele spraw na luz. Jesteśmy dorośli i sami decydujemy co, jak i dlaczego. Złe to takie, że trzeba się pilnować, bo inaczej można stracić zbyt wiele i wylecieć z uczelni. Niektórzy mówią, że aby wylecieć trzeba się starać. Nie słuchajcie ich. W tej grze nie ma reguł, i nie możecie wierzyć tym, którzy mówią tak aby samych siebie uspokoić po złych przejściach z taką taktyką. Niektórym może się udać, ale nie róbcie z tego zasady (bo narobicie sobie kwasu :) Uczymy się na bieżąco i systematycznie, zarywanie nocy odrzucamy z założenia (zresztą to niezdrowe). Trzeba uczyć się tak, aby przed sesją powtarzać, a nie uczyć się. Uśmiechamy się i przytakujemy wszystkim wykładowcom - niech myślą, że studujemy z potrzeby wiedzy itd. (co i tak robić możemy we własnym zakresie). Po pewnym czasie popada się w rutynę, więc nie ma o czym mówić (a mi już nie chce się pisać).

Przejdźmy teraz do lenistwa domowego. Rzecz w tym, aby nie popadając w skrajności, pomagać w domu tylko tyle, na ile jest to konieczne. Człowiek leniwy nie wrywa się do pracy. Obowiązki trzeba więc uwzględnić w planie dnia, aby nie kolidowały z innymi, a nawet powiązać je z innymi czynnościami (2 w 1). Przy wykonywaniu prac trzeba pracować jedynie tyle, aby nie stworzyć wrażenia "odwalenia roboty". Najgorszą bowiem rzeczą dla lenia jest przymusowe powtarzanie i/lub poprawianie swojej pracy. Po wykonaniu zajęcia trzeba sobie zapewnić dawkę wypoczynku. Nie może on oczywiście być zbyt długi, bo to nie jest zdrowe.

Wracając do planu dnia, chcę podkreślić, iż jest to najistotniejsze zagadnienie. Zły plan może nam zepsuć cały tydzień i w efekcie uniemożliwić leniuchowanie. Grafik lenia winien być konkretny i realny, oraz zawierać buforę czasową na sytuacje awaryjne, takie jak problemy z dojazdem itp. Przypominam także o zasadzie "złotego środka". W każdej sytuacji można popaść w skrajność, i jest to oczywiście najgłupsze rozwiązanie. Stoicki umiar i rozsądek to naczelne zasady przyświecające każdemu leniuchowaniu.

W kwestii wypoczynku polecam jego formę aktywną. Nie można być bezczelnym, wypada chociaż stwarzać pozory. Nie mówię oczywiście o dulszczyźnie, ale nastolatek w dresie "rozwalony" na sofie przed telewizorem wygląda jak zwykły wałkoń, a prawdziwy leń "odpoczywa" kulturalnie. Otóż zwyczajnie śpi, czyta lub zajmuje się swoimi pasjami.

I temat ostatni. Praca zawodowa - Rubikon dla młodego człowieka. Recepta, jak się wydaje, jest prosta. Trzeba znaleźć sobie taką pracę, aby nie pracować, czyli zajęcie zgodne z zainteresowaniami i pasjami. Taka praca winna być kreatywna i dobrze, gdy stwarza warunki dla rozwoju. Mam nadzieję, że wielu z was ma jeszcze chęć doksztalcać się dalej, a nie pozostać zdany na łaskę "darmowej" dawki edukacji państwowej RP. W sumie każdy inteligentny leń woli myśleć i wydawać polecenia niż harować i słuchać przełożonych. Naturalnie nie każdy leń musi pracować. Słyszałem o człowieku, który na utrzymaniu żony przeżył 17 lat dosłownie nic nie robiąc! Nie pracował (ona na 2 zmiany), nie sprzątał, nie gotował, nawet po sobie nie zmywał. I w dodatku po rozwodzie zażądał alimentów!

Tak wyglądają zagadnienia teoretyczne. Czas na empiryczne sprawdzenie jej słuszności. Tu pojawia się problem. Mianowicie wymaga to dużo czasu i na efekty lenistwa trzeba poczekać. Myślę jednak, iż niektórzy z was od wielu lat realizują pewne elementy moich postulatów, toteż dowody słuszności lub nie tej mini-teorii nie trzeba będzie długo czekać. Ja w każdym razie nie narzekam :)

"Koniec i bomba A kto czytał, ten trąba"

Powyższy artykuł dedykuję Felicjanowi Dulskiemu. "...a pamięć o nim nie przeminie."

Michał Przech

LENIWI I INTELIGENTNI

Niemiecki dowódca wojskowy, generał von Manstein, powiedział:

Są cztery rodzaje oficerów.

Rodzaj pierwszy - to oficerowie leniwi i głupi. Pozostawmy ich sobie, nie są w stanie narobić większej szkody.

Drugi rodzaj to oficerowie sumienni oraz inteligentni. Doskonała kadra sztabowa - jeżeli oni będą w sztabie, możemy być spokojni; każdy szczegół wezmą pod rozwagę.

Trzeci to oficerowie pracowici i głupi. Oni jak nikt potrafią narobić bigosu, trzeba ich z miejsca zwalniać ze służby. Przysparzają tylko wszystkim zbędnej pracy.

I wreszcie rodzaj czwarty, oficerowie leniwi i inteligentni. To właśnie ci predestynowani na najwyższe stanowiska.

Pielęgnujmy więc w sobie inteligentne lenistwo. Jak sądzisz: brak ci sprytu czy może za mało w tobie lenistwa?

Jeśli sądzisz, że brak ci inteligencji - a żeby tak sądzić, trzeba mieć w końcu nieco rozumu - popracuj nad swoją wiedzą, zostań ekspertem w bardzo wąskiej dziedzinie, takiej, w której niezwykle rezultaty da się osiągnąć umiarkowanym wysiłkiem.

Jeśli rozumu ci nie brak, ale nie lubisz się lenić - popracuj nad lenistwem. Chwytać się za co popadnie tylko dlatego, że potrafisz, to nierozsądne - obniża skuteczność. Skoncentruj się na rzeczach naprawdę ważnych, rzeczach, które zaprowadzą cię do zdumiewających rezultatów. Tylko nimi się zajmij, najlepiej jak potrafisz.

To doprawdy zdumiewające, jak często ludzie podają powyższe zalecenia w wątpliwość. Typowa rozmowa przebiega tak:

PRZYJACIEL: Mówisz, że trzeba być bardziej leniwym? Żartujesz chyba.

JA: Jestem śmiertelnie poważny. Nie potrafiłbym skupić się jak należy na najlepszych 20 procentach, jeślibym się starał zajmować wszystkim. O wiele lepiej poświęcić dwa razy więcej czasu magicznym 20 procentom, natomiast wszystkim innym sprawom - dwakroć mniej. Niech naszym minimum stanie się 60-procentowa nadwyżka w wynikach, przy 60-procentowych oszczędnościach energii.

PRZYJACIEL: A nie lepiej zainwestować 100 procent energii w owo magiczne 20 procent, i zdziałać czterokrotnie więcej?

JA: To łatwe w teorii, w praktyce w ostateczności też do zrobienia. Ale uważam, że najpierw należy wyhamować. Dać sobie spokój z nieistotnymi sprawami. Istnieje pewna nieprzekraczalna ilość czasu, którą możemy poświęcić magicznym działaniom, o ile nie

chcemy odebrać im magii. Powinniśmy się zmusić, by robić mniej. Odzyskać swój czas, odszukać dzięki niemu bardziej owocne zajęcie i działania.

PRZYJACIEL: Ale naprawdę chyba nie wierzysz, że można coś zdziałać lenistwem?

JA: Mnóstwo leniwych ludzi, na przykład Ronald Reagan, osiągnęło ogromny sukces, stawiając sobie tylko jeden, względnie dwa cele. Inni z kolei pracują ogromnie ciężko, jak prezydent Carter, stawiają sobie zbyt wysokie wymagania i ponoszą druzgoczącą klęskę. Wielcy artyści i naukowcy oddają się bez reszty pracy, którą kochają. Im nie doradzałbym lenistwa. Nie chodzi zresztą o to, by bronić lenistwa w ogóle. Chcę, byśmy koncentrowali się na rzeczach najważniejszych. Jeżeli nie podoba ci się słowo „leniwy”, zastąp je słowem „zrelaksowany”. Rób to, co lubisz, spokojnie i bez zmartwień.

Ciężko pracujący człowiek jest zwykle zbyt zaabsorbowany swym zajęciem, by dostrzec, co się naprawdę liczy. Osoba leniwa pragnie robić możliwie najmniej, dlatego całą uwagę poświęca rzeczom najważniejszym. Największą produktywnością odznaczają się bowiem ludzie leniwi, którzy potrafią wymyślić coś nowego i to urzeczywistnić. Myślenie często nas niepokoi, czasem nawet przeraża. Utonąć w banalnych szczegółach wydaje się mniejszym ryzykiem.

Większość z nas jedynie wtedy jest w stanie stworzyć coś nowego i wartościowego, kiedy wyhamuje, zwolni, przestanie tyle robić, wrzuci na luz. Jeżeli naprawdę kochasz to, co robisz, lenistwo ci się nie przyda. Jeśli zaś robisz mnóstwo rzeczy, których nie lubisz, daruj sobie, zostań przy wartościowych zajęciach, tych, które przynoszą ci radość.

ZASADY OBIJOGI

* **ZASADA PODWÓJNEGO UNIKANIA:** czyli unikanie okazji do działania, miejsc i sytuacji w których należałoby coś zrobić, oraz unikanie widoku ludzi pracujących -taki widok rozprasza i niepotrzebnie niepokoi!

* **ZASADA NIEROZUMIENIA:** jeśli ktoś chce abyś coś zrobił, konsekwentnie i stanowczo odrzucaj jego wysiłki, udając że nie rozumiesz, o co chodzi. Uczony Wau-Qoń twierdzi, że zasada ta działa skuteczniej, jeśli połączymy ją z techniką spojrzenia kosmicznego, co rzeczywiście wydaje się godne polecenia.

* **ZASADA PYTANIA:** działaj dopiero wtedy, kiedy sobie jak najdokładniej i wyczerpująco odpowiesz na pytanie-dlaczego ja mam to zrobić? Przed jakimkolwiek działaniem rozważaj dokładnie wszelkie jego aspekty i ewentualne konsekwencje, nie ruszając się z miejsca!

* **ZASADA PRZECZEKANIA:** jeśli czujesz wzrastającą chęć zrobienia czegoś, zachowaj spokój i poczekaj aż Ci przejdzie; możesz tu również stosować spojrzenie kosmiczne lub skupić się na swoim oddechu.

* **ZASADA PEWNOŚCI:** przyjmuj jako pewnik, że jeśli Ty czegoś nie zrobisz, zrobi to kto inny.

* **ZASADA DZIELENIA SIĘ:** jeśli masz coś do zrobienia, nie bądź egoistą, odstęp to innym lub podziel się z nimi - oni też chcą coś zrobić, bo chęć do pracy jest głęboko zakorzeniona w ludzkiej naturze!

* **ZASADA PROSTOTY:** jeśli nie masz innego wyjścia - wyładuj swoją energię w najprostszych formach działania, tak by już jej nie starczyło na działania bardziej wymyślne, skomplikowane i męczące.

* **ZASADA POMOCY:** jeśli widzisz kogoś odpoczywającego, natychmiast mu pomóż!

* **ZASADA WYSTARCZALNOŚCI:** już dość!

Praca męczy.

OBIJOGA SUTRA

Podstawowe dzieła obijogi zostały stworzone w niepamiętej przeszłości przez mistrza Lenjam Sam, prawdopodobnie gdzieś wśród himalajskich śniegów. Nie sposób streścić tu tego wspaniałego systemu myśli, jednak nie możemy się powstrzymać przed zacytowaniem kilku podstawowych zasad, przy formułowaniu których korzystaliśmy z prac chińskiego autorytetu w dziedzinie obijogi, uczonego Wau-Qoń z wieku XIV.

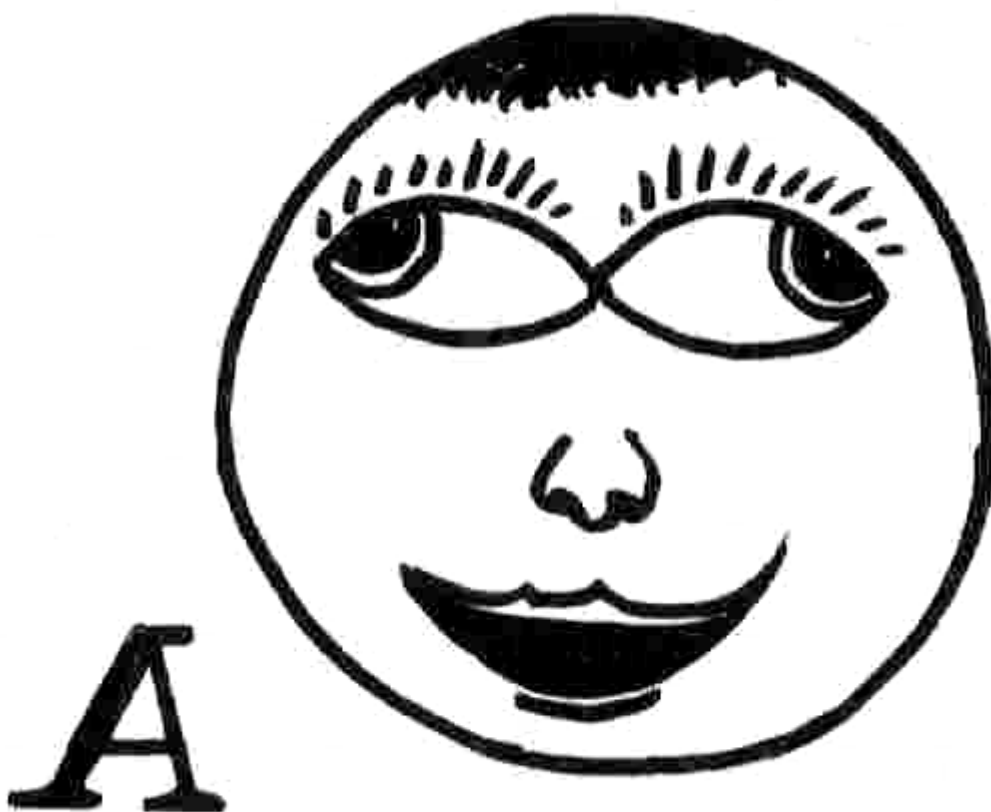
Jak każdy prawie rodzaj jogi, obijoga zawiera pewne pozycje fizyczne, zwane, jak wiadomo, asanami, których przyjmowanie sprzyja głównemu celowi - zapomnieniu o pracy i męczącym wysiłku.

Wynotowaliśmy trzy takie pozycje:

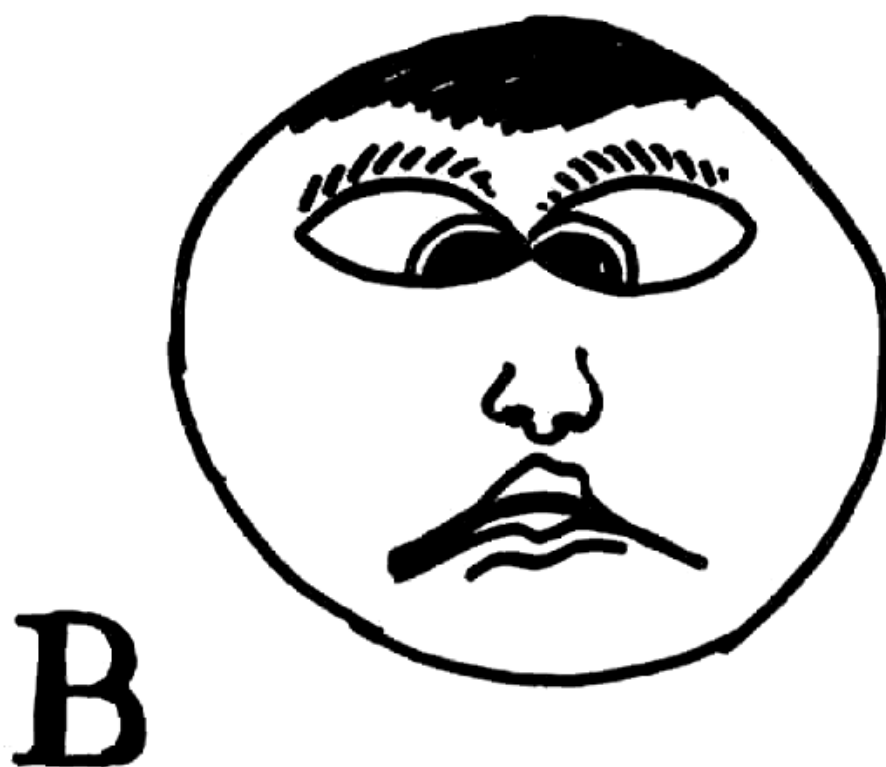
a. pozycja podstawowa - wyciągamy ręce przed siebie i splatamy palce dłoni; splecione dłonie opieramy o kark po czym przyjmujemy pozycję horyzontalną na miękkim i wygodnym podłożu; prostujemy nogi. Zaawansowani mogą dodatkowo poruszać dużymi palcami obu nóg, naprzemiennie: lewy palec w górę - w dół, prawy palec w górę - w dół, najlepiej w rytm oddechu wdech - wydech, wdech - wydech itd.

b. pozycja na prawym boku

c. pozycja na lewym boku (obie łatwe do wykonania po krótkim ćwiczeniu).



Godna polecenia jest wschodnia technika objogi, tak zwane „**spojrzenie kosmiczne**”, w którym oczy są skierowane ku górze i mocno rozbieżnie. Rysunek A przedstawia charakterystyczny wygląd adepta stosującego spojrzenie kosmiczne (widok często spotykany w rzeźbach i malowidłach Wschodu). Technika ta ułatwia osiąganie oświecenia oraz stosowanie podstawowych zasad objogi.



Klasyczne spojrzenie **pracoholika** opętanego pracą i patologicznie skupionego na swoich zadaniach:

JAK RADZIĆ SOBIE W PRACY - KILKA ISTOTNYCH UWAG

Reguła Planera:

Jeśli zrobisz wyjątek, to następnym razem to będzie już uważane za twój obowiązek.

Prawo Slousa:

Jeśli wykonujesz robotę zbyt dobrze, to już się od niej nie odczepisz.

Franco prawo miejsca pracy:

Jeśli to, co robisz sprawia Ci przyjemność, to najpewniej partaczysz.

Larsona zasada biurokratyczna:

Dokonaj czegoś niemożliwego, a szef zaliczy to do twoich obowiązków.

Pierwsza pułapka geniusza:

Żaden szef nie będzie trzymać pracownika, który ma zawsze rację.

Prawo Otta:

Gdy szef staje przy biurku, zawsze akurat robisz coś niekoniecznego.

Prawo Benchleya:

Każdy może odwalić dowolny kawał roboty, jeśli tylko nie należy to do jego obowiązków.

Prawo Clyde'a:

Im dłużej zwlekasz z tym, co masz do zrobienia, tym większa szansa, że ktoś Cię wyręczy.

Prawo Darwina:

Szczęśliwym praca nie idzie.

Achesona reguła biurokracji:

Raport ma służyć nie poinformowaniu czytelnika, lecz ochronie autora.

Roberta reguła administracji:

Tytuły przeważają nad osiągnięciami.

Prawo Wilsona:

Ranga osoby jest odwrotnie proporcjonalna do szybkości mowy.

Prawo Mosleya:

Poczynania szefów oparte są na micie, że przyszły rozwój organizacji zrekompensuje dawne niedoróbki.

Piąta reguła powodzenia w biznesie:

Pilnuj, żeby szef szefa nie dobierał się szefowi do tyłka.

Trzecie prawo wydajności:

Kiedy szefowie mówią o polepszeniu wydajności, nigdy nie mają na myli siebie.

Zasada Prince'a:

Ludzie, którzy pracują siedząc, zarabiają więcej od tych, którzy pracują stojąc.

Wellera prawo zdobywania funduszy:

Nigdy nie przyznawaj, że masz wystarczająco dużo personelu, miejsca i pieniędzy.

Robertsona reguła biurokracji:

Im więcej dyrektyw wydasz, aby rozwiązać problem, tym gorzej się to wszystko skończy.

Andersona prawo przetrwania dla niższego personelu:

- 1.. Nigdy nie miej za często racji.
- 2.. Aluzje lepiej przyjmować niż czynić.

Prawo Chapmana:

Nie będę niezastąpiony. Ludzie niezastąpieni nie awansują.

Prawo Owena:

Jeśli jesteś dobry, to cała robota zwali się na ciebie. Jeśli jesteś naprawdę dobry, to nie dopuścisz do tego.

Prawo tytułatury p.o. dyrektora odpowiedzialnego:

Im dłuższy tytuł tym mniej ważna praca.

Prawo Van Roya:

Narada nie zastąpi efektów.

Aksjomat Adlera:

Język jest tym, co odróżnia nas od niższych zwierząt i od urzędników.

Prawo Coblitz:

Każda komisja jest w stanie podjąć decyzję głupszą niż którykolwiek z jej członków.

Prawo Niesa:

Energia zużywana przez biurokrację na obronę błędu jest wprost proporcjonalna do jego wielkości.

Phillipa prawo procedur komisyjnych:

Łatwe do przeprowadzenia są tylko zmiany na gorsze.

Prawo Petersona:

Nigdy nie opóźniaj końca narady, ani początku przerwy obiadowej.

Chapmana reguły komisyjne:

- a.. Nigdy nie zjawiaj się na czas, bo będziesz musiał zaczynać.
- b.. Nie odzywaj się do połowy posiedzenia, a zyskasz opinię człowieka inteligentnego.
- c.. Bądź tak mało konkretny, jak to tylko możliwe; dzięki temu nikogo nie urazisz.
- d.. Kiedy masz wątpliwości - zaproponuj powołanie podkomisji.
- e.. Pierwszy występ z wnioskiem o przełożenie obrad; zyskasz popularność, gdyż wszyscy na to czekają.

Prawo Wolińskiego:

Praca w zespole polega na tym, że przez połowę czasu trzeba tłumaczyć innym, że są w błędzie.

- „Akurat tego dnia, kiedy pieniądze leżą na ulicy, pechowiec ma ból krzyża.”
- „Pieniądze to nie wszystko. Człowiek który ma 20 milionów dolarów, może być tak samo szczęśliwy jak ten który ma 21 milionów dolarów.”
- „Kto ma szczęście w kartach, ten ma pieniądze na miłość.” - Jacek Ingłot
- „Pieniądze ułatwiają znoszenie ubóstwa.”
- „Jedni mają wymówki, inni zarabiają pieniądze.”
- „Biznes? To proste. To pieniądze innych ludzi.” - Alexandre Dumas
- ”Pieniądze szczęścia nie dają, lecz każdy chce to sprawdzić osobiście.”
- „Nigdy nie mów źle o pieniądzach, szybko się obrażą.”
- „Brak pieniędzy jest brakiem wyobraźni.”
- „Żadne pieniądze nie dadzą ci pomysłu.”
- „Pieniądze są fantazją.”
- „Pieniądze są produktem sposobu myślenia.”
- „Pieniądze należą do odważnych.”
- „Żeby pieniądze nie lubić trzeba najpierw je mieć.”
- „Dopóty wspaniale jest mieć pieniądze, dopóki nie zgubi się mądrości dostrzegania rzeczy, których za nie można za nie kupić.” – Salvadore Dahli
- „Są ludzie, którzy za pieniądze płacą każdą cenę.”
- „Trzy rodzaje ludzi nie mają pieniędzy: rozrzutny, biedny i sknera.”
- „Fantazja i determinacja są zwiastunem pieniędzy.”
- „Bieda kosztuje o wiele więcej niż nawet największy trud zarabiania pieniędzy.”
- „Jeśli nie masz pieniędzy, myślisz o pieniądzach. Jeżeli masz pieniądze, przestajesz o nich myśleć.”
- „Jeśli zwątpisz pieniądze się schowają.”
- „Za pieniędzmi nie wolno biegać. Trzeba wyjść im naprzeciw.” - Arystoteles Onassis
- „Pieniądze są jak woda, muszą płynąć.”
- „Czy jesteś biedny czy bogaty, zawsze pięknie jest mieć pieniądze.”
- „Pieniądze likwidują biedę.”
- „Pieniądze i zdrowie lubią iść w parze.”
- „Pieniądze potrzebują dobrego domu, inaczej odchodzą.”
- „Erotyczny urok pieniądza może wciągnąć w nałóg nawet poważnego bankowca.” – Der Spiegel
- „Głowa do góry, tam są schowane Twoje pieniądze.”
- „Gdy pieniądze idą przed tobą tam otwierają się wszystkie drzwi.”
- „Pieniądze mają bardzo silną osobowość.”
- „Jeśli nie wymyślisz sobie pieniędzy musisz je drogo kupić.”
- „Patrz prosto w oczy kiedy mówisz o pieniądzach.”
- „Lekkość zamienia wszystko na pieniądze i wydaje resztę.” – Witold Gombrowicz
- „Z pieniędzmi płacze się łżej.”
- „Tam, gdzie są pieniądze jest diabeł. Tam, gdzie nie ma pieniędzy jest bieda i diabeł.”
- „Pieniądze są trzecią ręką.”
- „Filozof to taki człowiek, który nie lubi kawioru. Nie lubi bo nie ma na niego pieniędzy.”- przysłowie rosyjskie
- „Pieniądz podnieca.”- stara zasada handlowa
- „Musisz wydawać pieniądze jeśli chcesz je zarobić.”
- „Pieniądze są jak papier toaletowy. Kiedy ich potrzebujesz, potrzebujesz się ich natychmiast.”
- „Jedynie co można zrobić bez pieniędzy to długi.”
- „Nie ma takiej forticy, której pieniądze zdołały by zdobyć.” – Cicero
- „Jeżeli odpowiednio obchodzisz się z pieniędzmi, są one jak wierny przyjaciel, pójdą za tobą wszędzie.”- Howard Hugs
- „Pieniądze i miłość mają początek w tobie.”
- „Brdne są tylko pieniądze w cudzych kieszeniach.”- Abraham Lincoln
- „Kto ma pieniądze, znajduje dobre argumenty.”
- „Uczucia pieniądza są bardzo wrażliwe, można je łatwo zranić.”
- „Pieniądze mówią wszystkimi językami.”
- „Z pieniędzmi wszystko jest zrozumiałe, bez pieniędzy nic nie da się wytłumaczyć.”- powiedzenie chińskie
- „Jeżeli nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze.”
- „Talent sprawia, że pieniądze zaczynają tańczyć.”
- „Pieniądz znaczy tyle co wolność woli.”- Fiodor Dostojewski
- „W emocjach leżą pieniądze.”

PIENIADZE A PRACA

PRACUJ MNIEJ, A OSIĄGAJ WIĘCEJ

Otrzymywane pieniądze nie są odzwierciedleniem ciężkiej pracy ani długich jej godzin. Gdyby tak było, najbogatszymi ludźmi świata byłiby robotnicy, a nie są. Dzień milionera ma tak samo 24 godziny jak dzień biedaka czy człowieka przeciętnie zarabiającego. Często ludzie używają argumentu w stylu „tyram jak wół, a i tak niewiele z tego mam”. Przecież to nie ciężka, prosta praca przynosi ludziom bogactwo. Jeżeli ktoś zarabia dziesięć razy więcej, to wcale nie znaczy, że pracuje dziesięć razy ciężiej albo dziesięć razy dłużej. To niemożliwe. Pracuje po prostu inaczej. Robi to w zupełnie inny sposób i w związku z tym osiąga zupełnie inne wyniki. Żeby osiągnąć tyle samo pieniędzy, powinieneś postępować dokładnie tak samo jak człowiek, który jest twoim wzorem, którego podziwiasz albo którego sukces pragniesz powtórzyć.

Robiąc to, co lubisz, a nie to tylko, co sądzisz, że przyniesie ci godziwe dochody, w naturalny sposób przyciągasz do siebie pieniądze. Zdecydowanie lepiej jest je „tworzyć” niż „zarabiać”.

PIENIADZE NALEŻY ZARABIAĆ GŁOWĄ, A NIE RĘKOMA

To duża różnica, mimo że efekt posiadania w obu przypadkach jest taki sam. Jednak pamiętasz zapewne, że najważniejszy jest sam proces tworzenia, ponieważ to on doskonali człowieka. Będziesz tworzyć swoje dobra, kiedy nauczysz się wykorzystywać do tego celu swój umysł, myśli i energię potężnych emocji. Fizyczna praca również przynosi pieniądze, ale stosunkowo niewielkie, i ma charakter zmagania się z otoczeniem. Tymczasem ty najłatwiej wprowadzasz określone fakty w swoją rzeczywistość będąc w stanie relaksu i skupienia uwagi oraz pracując z ich energiami. Zauważ, że już samo słowo „zarabiać” kojarzy się z robotą i wysiłkiem fizycznym, a więc nie jest najwyższą wirtuozerią radzenia sobie z życiem. Ty postanów, że będziesz kreować pieniądze lekko i z przyjemnością. Zresztą zwykle tak właśnie dzieje się ze wszystkim w naturze, zanim człowiek lękiem i brakiem wiary nie przeistoczy świata w miejsce walki i zdobywania.

Bożena Figarska

„Jeżeli niczego nie zyskujemy pracując, to olewając wszystko mamy niewiele do stracenia.”

Corinne Maier

„Daj ludziom wolność, a oni pójdą własnymi kreatywnymi skrótami. Daj ludziom czas i obserwuj wyniki – leniuchowanie to wstępny warunek nowatorstwa.”

Jonas Ridderstral *Funky biznes*

Pamiętaj!! Dziewiedziesiąt procent twoich dochodów zawsze wydawaj na łatwe kobiety, alkohol i dobrą zabawę, a pozostałe dziesięć wydawaj na głupoty.

„Jeśli nie podoba ci się to, co robisz, po prostu przestań to robić. Natychmiast. Posłuchaj, co ma do powiedzenia mistrz inwestycji Warren Buffet: „Zawsze niepokoją mnie ludzie, którzy mówią: »Mam zamiar robić to jeszcze przez dziesięć lat. Tak naprawdę wcale mi się to nie podoba. A jednak to zrobię...«. To jak oszczędzać seks na stare lata.”

Jonas Ridderstral *Funky biznes*

MOICH DZIESIĘĆ ANTYRAD

Praca etatowa jest współczesną formą niewolnictwa. Proszę pamiętać, że firma nie jest miejscem rozwoju. Gdyby tak było, to wszyscy by o tym wiedzieli. Pracujecie po to, żeby na koniec miesiąca dostać pensję - i "kropka kreska", jak się zwykle mawia w firmach.

Próby zmiany systemu nie mają sensu - przeciwstawiając się mu, wzmacniamy go, kontestując go, sprawiamy, że staje się jeszcze stabilniejszy. Oczywiście, możecie bawić się anarchistycznymi żartami. Na przykład rozpoczynając dzień od "dzwonię, żeby powiedzieć, że jestem chory" albo przyjmując zasadę "kradnijcie w pracy, bo praca okrada was". To zawsze będzie zabawne, ale taki bunt był dobry dla kontestatorów z lat siedemdziesiątych, a teraz widać, jak oni skończyli (zostali pracodawcami).

To, co robicie, w gruncie rzeczy niczemu nie służy i Wasze miejsce z dnia na dzień może zająć pierwszy lepszy idiota. A zatem pracujecie możliwie jak najmniej. Warto poświęcić nieco czasu (byle nie za dużo) na "sprzedawanie siebie" i "wyrabianie sobie układów" - w ten sposób będziecie mieli różne punkty oparcia, a w razie restrukturyzacji znajdziecie się poza polem rażenia.

Będą Was oceniać, biorąc pod uwagę nie wykonaną pracę, ale Wasze zdolności do grzecznego przystosowania się do lansowanego wzorca. W im większym stopniu będziecie się posługiwać drętwą mową, tym bardziej będą przekonani, że macie silne układy.

Nigdy, pod żadnym pozorem nie przyjmujcie stanowiska związanego z jakąś odpowiedzialnością. Musielibyście więcej pracować bez żadnej korzyści poza kilkoma tysiącami więcej ("na sól do zsiadłego mleka", jak to się mówi), a i to wcale nie jest pewne.

Wybierajcie stanowiska w największych firmach, a przy tym najmniej przydatne, takie jak doradztwo, ekspertyzy, badania, analizy. Im bardziej są bezużyteczne, tym trudniej będzie określić ilościowo Wasz "wkład w tworzenie majątku przedsiębiorstwa". Jak ognia unikajcie stanowisk operacyjnych ("teren"). Ideałem jest więc zadekowanie się. Takie bezproduktywne stanowiska niczego nie wnoszą, ale też nie podlegają żadnej presji wyższych stopni w hierarchii firmy. Krótko mówiąc, stanowią doskonałą kryjówkę.

Kiedy już się zadekujecie, wówczas szczególnie musicie unikać jakichkolwiek zmian, ponieważ wśród pracowników najbardziej widoczni są jednocześnie najbardziej narażeni na zwolnienie.

Nauczcie się rozpoznawać po dyskretnych oznakach (szczegóły stroju, niesztampowe dowcipy, serdeczny uśmiech) tych, którzy tak jak Wy nie wierzą w system i zorientowali się, do jakiego stopnia jest on absurdalny.

Kiedy "wdrażacie" do pracy ludzi, których układ z firmą jest doraźny (np. zastępują kogoś lub są zewnętrznymi zleceniobiorcami), traktujcie ich przyzwoicie, nigdy bowiem nie wolno zapomnieć, że tylko oni pracują naprawdę.

Powtarzajcie sobie, że cała ta śmieszna ideologia, rozpowszechniana i promowana przez firmę, nie jest bardziej "realna" niż materializm dialektyczny (zwany "diamatem"), wyniesiony przez ustrój komunistyczny do rangi dogmatu. Wszystko to ma ograniczony czasowo charakter i z całą pewnością się zawali. Stalin mawiał, że na końcu zawsze wygrywa śmierć. Rzecz w tym, żeby wiedzieć, kiedy nadejdzie...

LENISTWO

Lenistwo to wielka sprawa. Dziś wszyscy mówią o tym, że trzeba coś robić. Lenistwo nie jest w modzie. Aktywność – tak. Z pozoru wygląda to na bardzo pozytywny trend. Tymczasem jednak, co na co dzień widzimy, jest całkiem inaczej. Czyli negatywna propaganda na temat lenistwa to tylko mit. Logika tu akurat nie działa. Każdy pracownik, mający za część pensji składnik uzależniony od własnych wyników ekonomicznych, wie dobrze o tym, że robienie więcej niż to konieczne to prosta droga do obniżenia własnych dochodów. Pracując ponad normę można bowiem uzyskać wymierne finansowo nagrody, wkrótce jednak norma zostaje dostosowana do możliwości/wydajności pracownika i trzeba robić więcej aby zarobić to samo.

Dwie rzeczy należy tu zauważyć. Po pierwsze, nie istnieje relacja odwrotna, czyli pracujesz mniej to początkowo zarabiasz mniej, a potem dochody rosną. Niestety. A po drugie, rysuje się tu dualizm: aktywność v/s lenistwo. Mówi, z którym mamy na co dzień do czynienia, to wersja, w której aktywność jest stanem pozytywnym. Jest to jednak wciąż zaprzeczenie lenistwa, jak szatan. Takie myślenie zawiązało też językiem. Ciekaw innych niż moje opinii sięgnąłem do książek, ale w żadnym z indeksów nie znalazłem hasła „lenistwo”. Ciekaw skojarzeń, przejrzałem „słownik synonimów” – lenistwo tu kojarzy się, ale przede wszystkim źle... Choć truteń ma znaczek oznaczający pozytywne znaczenie słowa. Gros znaczeń pokrewnych to okropność, powolność, ślamazarność, wygodnictwo albo próżniactwo, nieróbstwo, pasożytnictwo i bumelanctwo. Bo wedle oficjalnej ideologii aktywność to brak lenistwa, choć tak naprawdę lenistwo jest stanem pierwotnym, to brak energii potrzebnej do aktywności.

Narastająca ekspansja aktywności sprawia, że lenistwo jest postrzegane źle. Ale to oczywiste, bo gdyby dominowało lenistwo, to kto przejmowałby się takim czy innym postrzeganiem. Bo to aktywność jest źródłem patologii i całego zła wypełniającego nasz świat. Aktywność jest w każdym działaniu, najbardziej jednak daje się wszystkim we znaki zwłaszcza w działaniach socjo-ekonomicznych. Ci wszyscy dyktatorzy, politycy, masowi mordercy, oszuści, złodzieje to przykłady ludzi aktywnych. Leniwi nie tworzą obiegowych mitów. Temat ten niestety śladowo pojawia się w publikacjach – protagoniści lenistwa są słabo reprezentowani w kręgach opiniotwórczych i potrafię podać tylko kilka przykładów (1). Z prostego zdrowego oglądu rzeczywistości widać, że nie ma złych leniwych, są za to źli aktywni. To oni napędzają te wszystkie negatywne trendy.

Leniwi nie przekształcają świata – bo są leniwi. Lenistwo jest więc stanem gwarantującym zachowanie świata w obecnym kształcie, a aktywność to jego przekształcanie. Zły-aktywny zmusza innych do aktywności używając do tego różnych bodźców. Czyli przymusza. Czy dobrzy są wciąż dobrzy, gdy zmuszają innych do czynienia dobra? Aktywni namawiając innych do aktywności to źli namawiający innych do złego. Wbrew obiegowym opiniom lenistwo to stan pożądany, to przedsięwzięcie raj. Nawet aktywni są aktywni po to, by zapewnić sobie możliwość późniejszego leniuchowania – to oficjalne uzasadnienie, tym niemniej dobrze oddające podświadome pragnienia. Bo lenistwo jest słodkie. Oczywiście osobnicy o skłonnościach jurystycznych potrafią przeczytać perwersyjne historyjki o tym jak niedziałanie spowodowało więcej zła niż działanie, ale to tylko rozgrzeszenie tych którzy działali. Tak, istnieje nawet paragraf – w razie nie zgłoszenia przestępstwa grozi tyle i tyle – ale to tylko przejaw tej niezdrowej mody. Zawsze to jednak działanie jest podstawowym źródłem zła. Lenistwo zaś jest stanem wymagającym promocji, o ile nasz świat ma się zmieniać na lepsze. Bo to czego światu potrzeba, to leżenie w wyrku do 10.00 i możliwie mała aktywność do zaśnięcia. W stanie lenistwa nie następuje wybujały wariant konsumpcji, nie tworzy się konfliktów, nie dokonuje się poważnych, energochłonnych zbrodni. Nie robi się też paru innych rzeczy. Ci, którzy są na tyle ciekawi, by zajrzeć za mity i ci, którzy próbowali sami leniuchować i ci, którzy nie posługują się obiegowymi opiniami i ci, którzy potrafili zaufać własnym odczuciom – oni wiedzą, że lenistwo jest naprawdę miłym stanem. Być może, hmm, uzależniającym. Niestety, lenistwo stadne jest trudne, bo cudze lenistwo irytuje – własne nie. Tymczasem.

Wojtek Wytrych

HYMN LENIA ...

Jan Brzechwa

Sto bajek

LEŃ

Na tapczanie siedzi leń,

Nic nie robi cały dzień.

"O, wypraszam to sobie!

Jak to? Ja nic nie robię?

A kto siedzi na tapczanie?

A kto zjadł pierwsze śniadanie?

A kto dzisiaj pluł i łapał?

A kto się w głowę podrapał?

A kto dziś zgubił kalosze?

O - o! Proszę!"

Na tapczanie siedzi leń,

Nic nie robi cały dzień.

"Przepraszam! A tranu nie piłem?

A uszu dzisiaj nie myłem?

A nie urwałem guzika?

A nie pokazałem języka?

A nie chodziłem się strzyc?

To wszystko nazywa się nic?"

Na tapczanie siedzi leń,

Nic nie robi cały dzień.

Nie poszedł do szkoły, bo mu się nie chciało,

Nie odrobił lekcji, bo czasu miał za mało,

Nie zasznurował trzewików, bo nie miał ochoty,

Nie powiedział "dzień dobry", bo z tym za dużo roboty,

Nie napił Azorka, bo za daleko jest woda,

Nie nakarmił kanarka, bo czasu mu było szkoda.

Miał zjeść kolację - tylko ustami mlasnął,

Miał położyć się - nie zdążył - zasnął.

Śniło mu się, że nad czymś ogromnie się trudził.

Tak zmęczył się tym snem, że się obudził.

JAK GRAĆ, BY NIE WPAŚĆ? ...

Niestety, szefowie dosyć krzywo patrzą na grających podwładnych. Musimy więc zachować wzmogoną ostrożność - czego oczy (przełożonego) nie widzą, tego sercu nie żal. Przede wszystkim należy postarać się tak obrócić monitor, by nie był on widoczny dla postronnych (przynajmniej nie przez pierwsze kilka sekund po wejściu do pokoju). Drugim ważnym krokiem jest ściszenie głośników (a najlepiej zupełne ich wyłączenie) - pamiętajmy, arkusz kalkulacyjny rzadko wydaje odgłosy strzelania. Przed samym uruchomieniem gry warto przypomnieć sobie kombinację klawiszy Alt+F4 - umożliwi ona szybkie zamknięcie okna programu oraz Alt+Tab, która przełącza między otwartymi aplikacjami (na przykład grą i pisanym właśnie raportem w Wordzie). Same gry ukryjmy w katalogach o niewiele mówiących nazwach (na przykład : Bilans otwarcia, Tłumaczenia czy Raporty roczne). Nie wyciągajmy skrótów na pulpit, ani też nie umieszczajmy naszych gier w menu startowym.

Komputer Świat, 02/2004